

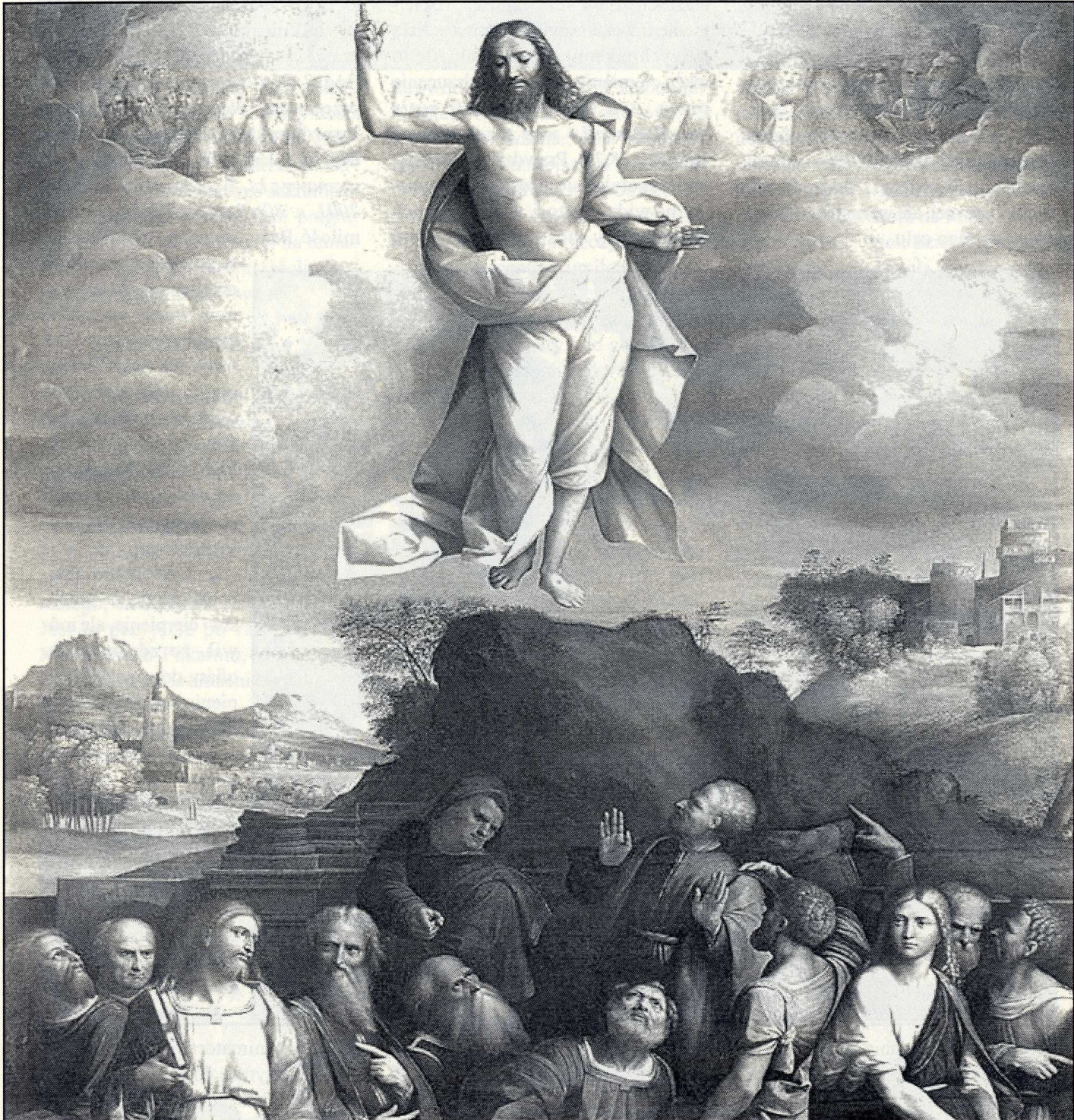


# Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 20 (198) 20 maja 2007r.



## Niebo i ... cierpienie

„*Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał... i trzeciego dnia zmartwychwstanie*” (Łk 24,46).

Czyż nie zdumiewa nas takie zestawienie! Cierpienie w najbliższej łączności ze zmartwychwstaniem! Przez krzyż do chwały nieba! Czy to jakaś teoretyczna hipoteza? Nie, to los Chrystusa, który musi stać się udziałem każdego z jego uczniów.

Po tych słowach Chrystus wznosił się do nieba i opuścił ostatecznie ziemski padół łez. To prawda, że został z nami na zawsze, aż do skończenia świata (por. Mt 28,20), ale jego obecność jest już tylko sakramentalna, poprzez znaki działania Jego wszechogarniającej miłości. Odszedł, aby ukazać nam cel, ale wcześniej wskazał drogę do tego celu.

„*Nie jest uczeń większy od swego Pana*” (por. Mt 10,24; J 18,20).

Wierząc w prawdę tych słów i doświadczając rozlicznych trosk życiowych rozumiemy jeszcze lepiej, że w życie człowieka wpisane jest cierpienie. Jeżeli Chrystus musiał tyle wycierpieć, to i każdy z jego uczniów musi przejść przez swój krzyż. Nie ma chrześcijaństwa bez krzyża, nie ma chrześcijaństwa bez cierpienia. To cierpienie fizyczne, związane z marnością naszych przemijających ciał. Ale to także cierpienie duchowe, odrzucenie przez „ten świat”. „*Jeżeli mnie prześladowali i was prześladować będą*” (J 18,20). Prawdziwy chrześcijanin spotyka się często z odrzuceniem; widzimy to i w dzisiejszych czasach, gdy ktoś publicznie broni

życia, rodziny, czystości obyczajów, spotyka się z agresją, pogardą, a nawet z zagrożeniem życia. W ostatnim czasie spotkało to **abpa Angelo Bagnasco** z Genui we Włoszech, który za krytykę postaw homoseksualnych niezgodnych z moralnością chrześcijańską otrzymał pogróżki i życzenia śmierci.

Czy więc cierpienie, które napotyka człowiek, nieraz skondensowane z wielkim napięciem w krótkim czasie, jest zaprzeczeniem miłości Boga? Oczywiście, że nie; wprost przeciwnie. Według słów **ks. Jana Twardowskiego** cierpienie jest dowodem na miłość (zob. „*Zgoda na świat*” rozmowy z ks. Twardowskim, Kraków 2001, s. 80). Jest okazją, by wyznać miłość Panu Bogu, by powiedzieć,

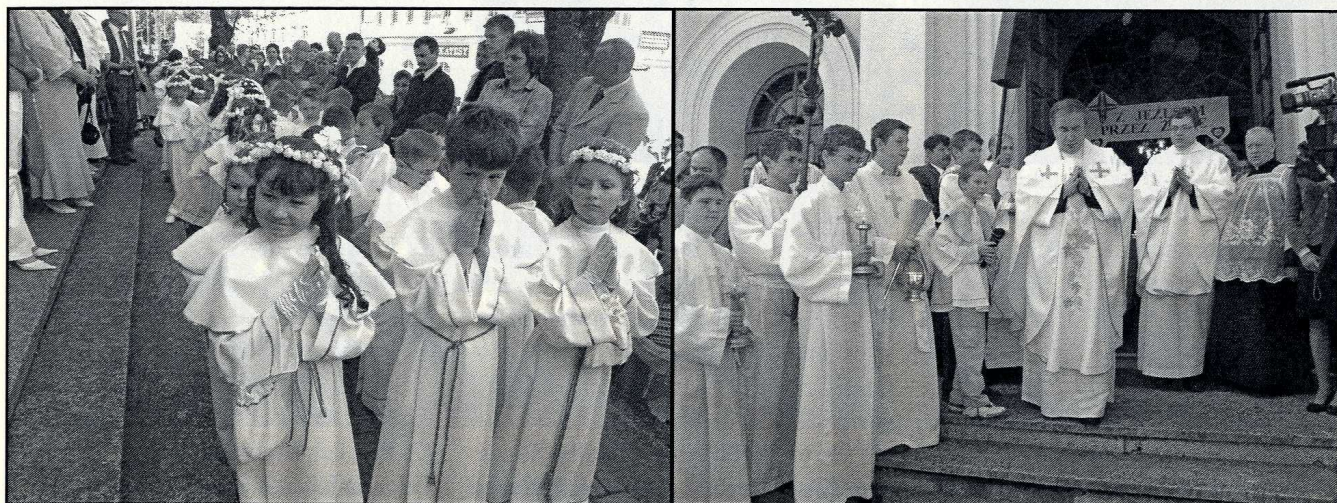
że ze względu na miłość do Niego, jesteśmy gotowi znieść wszystkie życiowe cierpienia. Tak samo jak nasz Zbawiciel; zniósł wszystkie cierpienia, bo kochał Ojca i kochał wszystkich ludzi. Kto kocha naprawdę, ten potrafi się poświęcić dla osoby kochanej.

Jezus nie obiecywał nigdy, że unicestwi cierpienie, ale mówił, że zdolność do ofiary, do przyjęcia cierpienia będzie trwać tak długo, jak będzie istnieć miłość. Powinniśmy się uczyć tej trudnej sztuki, przyjmowania i ofiarowania cierpienia. Przecież chcemy naśladować naszego Pana, i wraz z Nim wejść do chwały nieba. A droga do celu wiedzie przez cierpienie.

**Ks. Tomasz Grzywna**



## Pierwsza Komunia święta – przeżycie duchowe czy „religijny show”?



W ubiegłą niedzielę przeżywalismy w naszej parafii Uroczystość Pierwszej Komunii świętej. Przygotowując dzieci do tego wydarzenia i obserwując przeżywanie tego sakramentu w kościele i w rodzinach pragnę skreślić kilka słów refleksji na temat właściwego podejścia chrześcijanina do Pierwszej Komunii świętej.

### Uroczystość religijna

Po pierwsze należy podkreślić, że Pierwsza Komunia święta jest uroczystością religijną! Nie jest to ani „rodzinne show”, ani rewia mody, ani „małe wesele”. Jest to wydarzenie na wskroś religijne, jest to spotkanie z Chrystusem, Przyjacielem i Zbawicielem człowieka, w tym wypadku małego, dziewięcioletniego dziecka. Jest to przyjęcie po raz pierwszy Niebieskiego Pokarmu, który przez całe życie ma nas umacniać na drodze do wieczności.

Przed wszystkim bardzo ważne jest właściwe przygotowanie dziecka

zarówno do spowiedzi, jak i Komunii świętej. Odbывается ono przede wszystkim w rodzinie, która jest pierwszym i najważniejszym miejscem formacji duchowej i osobowej. To w rodzinie dziecko uczy się czci dla Boga, szacunku dla rzeczy świętych, w tym sakramentów, umiłowania modlitwy. Tylko właściwie uformowana rodzina chrześcijańska może wychować dzieci do wiary i do głębokiego przeżywania sakramentów świętych.

Ostatnim etapem przygotowania do Pierwszej Spowiedzi i Komunii świętej jest cały rok szkolny, gdy dziecko uczęszcza do klasy drugiej. Tutaj rodzina współpracuje z katechetą, w celu pogłębienia tej rodzącej się, jeszcze dziecięcej wiary. Dlatego każdego roku spotykam się przynajmniej trzy razy na spotkaniach formacyjnych z rodzicami dzieci, a także zapraszam całą rodzinę na nabożeństwa, w czasie których dzieci przyjmują różańce, medaliki i książeczki do nabożeństwa. Podczas tych nabożeństw kieruję do dzieci słowo Boże przystosowane do ich

wieku. Z radością chce stwierdzić, że zdecydowana większość rodziców uczęszcza na spotkania i prowadzi dzieci do kościoła na nabożeństwa. Obserwuję też większą gorliwość rodzin w uczęszczaniu na Mszę świętą w tym okresie. Wiele dzieci regularnie przychodzi do kościoła i słucha słowa Bożego, pogłębia swoją wiarę. Ale z drugiej strony zauważam też, że dla niektórych rodzin jest to akcja krótkotrwała, tymczasowa. Po Pierwszej Komunii niektórych dzieci już w kościele nie widać, tak jakby wystarczyło tylko przed Komunią pokazywać się w kościele, a potem wrócić do niereligijnego stylu życia. Są dzieci, które nie uczestniczą regularnie w Białym Tygodniu, na Oktawę Bożego Ciała przychodzi zaledwie garstka, a duża grupa także nie odprawia praktyki pierwszych piątków miesiąca, o które tak prosimy. To jest bolesne, ale taki jest obraz rodzin i wiary w naszym społeczeństwie.

Jeszcze raz podkreślam – nikt nie zastąpi rodziców w kształtowaniu





wiary u dzieci. Nikt nie ma takiej możliwości, aby będąc z dzieckiem na codzien wpajać te, tak ważne wartości. Liczy się także szczery przykład wiary. Tylko te rodziny, które regularnie uczęszczają na Mszę świętą, niezależnie od tego ile dzieci mają lat, w których rodzice sami korzystają z sakramentów świętych często, nie tylko raz na kilka lat, mogą mieć nadzieją na przekazanie wartości religijnych swoim dzieciom.

### *Czy możemy pozwolić na „religijne show”?*

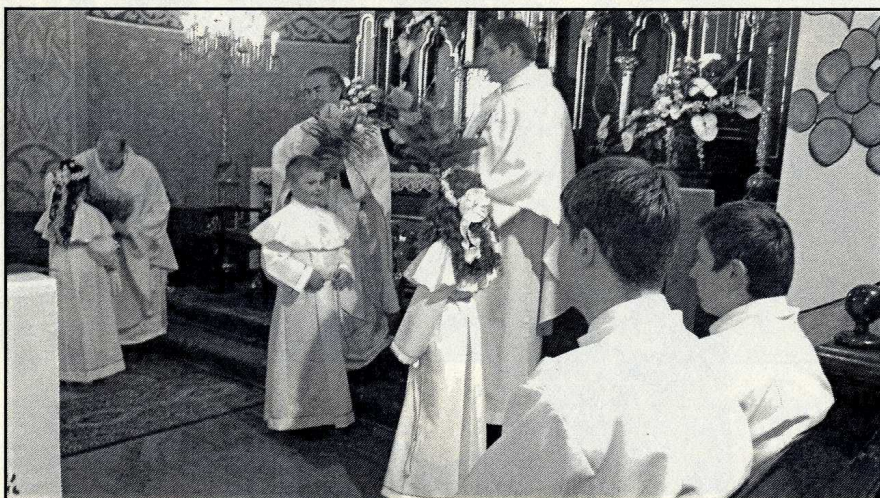
W miesiącu maju w wielu gazetach i stacjach telewizyjnych pojawiają się artykuły, komentarze, felietony ośmieszające naszą religijność. Przedstawia się Komunię jako wyścig, kto więcej wyda pieniędzy na stroje i przyjęcie, czy też jako rewię dziecięcej mody. Widziałem ostatnio nawet w telewizji, że niektórzy rodzice wynajmują limuzyny na przewóz dzieci do kościoła, wydają krocie na przyjęcia w restauracjach, a o prezentach to nawet szkoda się rozpisywać. To wszystko uraga naszej godności, a przedstawianie tak Komunii jest krzywdzące dla wielu religijnych, ale skromnych rodzin, które takich fanaberii nie wyprawiają. Z zadowoleniem stwierdzam, że w naszej parafii od lat wszyscy godzą się na skromne liturgiczne stroje. Limu-

zynami chyba też nikt nie przyjeżdża, a jeśli nawet ktoś robi przyjęcie w lokalu, to zapewne traktuje je normalnie, jako dopełnienie uroczystości w kościele i okazję do rodzinnego spotkania w miłym gronie. Warto tłumaczyć dzieciom, że nie sprawy zewnętrzne są najważniejsze, ale jedynie Chrystus, który przychodzi do ich serc. Warto też nie pobudzać ich wyobraźni prezentami, których zapewne nie da się wyeliminować, ale przynajmniej można nie stawiać ich na najwyższym miejscu. Niech na pierwszym miejscu będzie radość ze spotkania z Panem Jezusem.

### *Żyć Eucharystią na codzien*

Pan Jezus chce być z nami zawsze, przez całe życie, nie tylko w chwili Pierwszej Komunii świętej. „**Kto spożywa moje Ciało ma życie wieczne**” – niech te słowa zapadną głęboko w naszych sercach. Bóg zapłać tym rodzinom, które dają świadectwo wiary przez gorliwą modlitwę i częste przyjmowanie Komunii świętej. Prowadzenie takich dzieci do Pierwszej Komunii daje satysfakcję katechecie i duszpasterzom. Takie postępowanie rodzin mobilizuje nas, kapłanów, do większej gorliwości i do radosnej służby w konfesjonale i przy ołtarzu.

*Ks. Tomasz Grzywna*



### *Lista dzieci, które 13 maja 2007 roku przystąpiły do I Komunii św. w kościele pw. Przemienienia Pańskiego w Sanoku*

#### **IIa**

1. Bogaczewicz Szymon
2. Dziuban Jakub
3. Finik Bernard
4. Jakiela Katarzyna
5. Januszczak Szymon
6. Kornecki Dariusz
7. Michalak Monika
8. Mocur Dawid
9. Pacanowski Mateusz
10. Pałys Bartłomiej
11. Pelc Krystian
12. Piecuch Malwina
13. Sokołowski Paweł
14. Staniszevska Gabriela
15. Styszko Alicja
16. Szwałik Katarzyna
17. Śliwiak Paweł

#### **IIb**

1. Berdysz Maria
2. Bursztyn Marian
3. Gabriel Piotr
4. Głód Oskar
5. Grega Władysław
6. Izdebski Adrian
7. Kapis Izabela
8. Kosztołowicz Michał
9. Królicki Jakub
10. Polański Michał
11. Romańczyk Radosław
12. Stabryła Beata
13. Stabryła Izabela
14. Wajda Karolina

#### **IIc**

1. Balwierzak Miłosz
2. Bereźniak Aleksandra
3. Bukład Karolina
4. Bursztyn Zuzanna
5. Duduś Miłosz
6. Dziezic Mateusz
7. Goczyńska Małgorzata
8. Lorenc Jakub
9. Marek Aleksandra
10. Michałowicz Mateusz
11. Milczanowski Tomasz
12. Piecuch Kamila
13. Rakoczy Martyna
14. Skiba Szymon
15. Smarzewska Joanna
16. Sternik Piotr
17. Świder Natalia
18. Wojtoń Arkadiusz
19. Żyłka Wiktoria

## Święto Kultury Polskiej w Tarnopolu

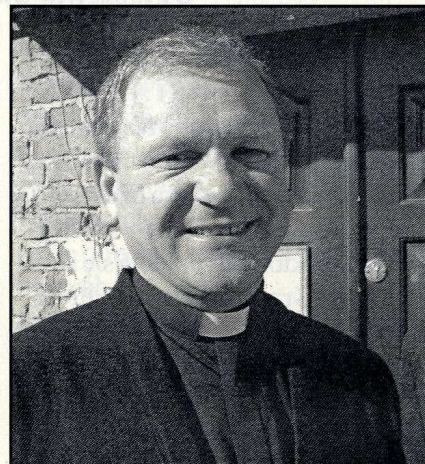


*Nad jeziorem w centrum Tarnopola*

W dniach 28-29 IV w Tarnopolu na Ukrainie odbywały się Dni Kultury Polskiej organizowane przez Polskie Kulturalno-Oświatowe Towarzystwo Obwodu Tarnopolskiego. Na to Święto zostałem zaproszony wraz z młodzieżą oazową przez posła Mariana Daszyka. Grupa, która wyjechała na Ukrainę składa się przede wszystkim z ludzi młodych (62 osoby), a także z 8 opiekunów. Ze strony ukraińskiej głównym odpowiedzialnym była pani Marta Domańska, młoda Polka, nauczycielka, która dzięki Centralnemu Ośrodkowi Szkolenia Nauczycieli, udała się na szkolenie do Tarnopola. Pomocy w przyjęciu nas udzielił nam także ks. Andrzej Malig, polski ksiądz, pochodzący z Ryglic (diecezja tarnowska), który od 1991 roku przebywa na Ukrainie. Jest on Proboszczem parafii pw. Bożego Miłosierdzia i MB Nieustającej Pomocy w Tarnopolu.

W pierwszym dniu zwiedzaliśmy miasto Tarnopol. Tarnopol jest dużym miastem w zachodniej Ukrainie leżącym nad Seretem. W chwili obecnej Tarnopol liczy ponad 230 tys. mieszkańców. Chociaż Tarnopol w swojej historii był związany przede wszystkim z Polską to dzisiaj stanowi główne centrum „ukraińskości”. Obwód tarnopolski jest niemal w 97% zamieszkały przez ludność ukraińską, co stanowi najwyższy wskaźnik na całej Ukrainie. Tarnopol jest miastem obwodowym, stanowi duży ośrodek gospodarczy, naukowy, przemysłowy oraz komunikacyjny. Tarnopol został założony jako osada ruska na terytorium Rusi Halicko-

Włodzimierskiej, która to została włączona do Polski w XIV w. W 1540 roku została tutaj założona twierdza mająca za zadanie bronić Tarnopol przed najazdami tatarskimi. Pięć lat później, w 1548 r. Tarnopol uzyskał prawa miejskie. Od tego czasu notuje się stały rozwój miasta. Tarnopol stał się regionalnym ośrodkiem handlu, przez co do miasta coraz częściej napływali Żydzi. Przed II wojną światową Żydzi stanowili ponad 1/3 mieszkańców Tarnopola. W 1772 roku Tarnopol po rozbiore Polski wszedł w skład Austrii. Tylko na kilka lat, w 1809 r. miasto przeszło w ręce Rosjan. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, Tarnopol znalazł się w granicach Rzeczypospolitej. W okresie międzywojennym stanowił główny ośrodek Podola. Tarnopol w tym okresie był miastem wojewódzkim. Po wybuchu II wojny światowej Tarnopol kolejno przechodził z rąk Rosjan do Niemców, by po 1944 roku pozostać w granicach ZSRR. Wojna doprowadziła do eksterminacji ludności żydowskiej oraz masowych wywózek Polaków w głąb ZSRR. Zaraz po wojnie Tarnopol opuściło jeszcze wielu Polaków, którzy zostali przesiedleni na „ziemie odzyskane”. Warto zaznaczyć, że w wyniku działań wojennych Tarnopol został niemal w całości zniszczony. Tarnopol mocno ucierpiał podczas II wojny światowej. Niemal całe historyczne centrum Tarnopola zostało zniszczone. Mimo to, władze miejskie dołożyły starań by odrestaurować te fragmenty starego miasta, które przetrwały do dzisiaj. Największą atrakcją dla naszej młodzieży stanowiło poło-



*Ks. Andrzej Malig*

żone niemal w centrum miasta jezioro. W okresie letnim pływają po nim statki wycieczkowe, zaś w zimie skute lodem jezioro jest rajem dla wędkarzy. Pokrywa lodowa jest przez długi czas na tyle gruba by swobodnie można było przejść na drugą stronę jeziora. W Tarnopolu znajdują się dwa kościoły greckokatolickie z XVII w. oraz kościół i klasztor Dominikanów z XVIII odbudowany w 1992 roku.

Po zwiedzeniu miasta uczestniczyliśmy w oficjalnym otwarciu Święta Kultury Polskiej w Tarnopolu z udziałem osobistości z Ukrainy i Polski. Nastąpiło rozdanie nagród dla laureatów konkursu „Tarnopol historyczny”. Odbył się koncert „Kulturalna geografia Polski”, który obejmował prezentację poszczególnych regionów Polski, występ zespołów: Krzemienieckie Słoneczka – popularne pieśni polskie, Barwinki, Krzemienieckie Barwy – narodowe pieśni polskie. Wieczorem pierwszego dnia wystąpił polski zespół rockowy Black Hunter i odbyła się dyskoteka.

W niedzielę Mszę Świętą przeżyliśmy w kaplicy plebanii ks. Andrzeja wraz z wiernymi tamtejszej parafii. Mamy nadzieję, że jak najszybciej będą mogli cieszyć się swoim kościołem, który jest w trakcie budowy. Pomoc finansową można przysyłać na następujący adres: Diecezjalne Dzieło Misyjne, ul. Legionów 30, 33-100 Tarnów, „TARNOPOL – BUDOWA KOŚCIOŁA”, Bank PKO S.A. Tarnów, numer konta: 9412401910111100008978378. Każda pomoc będzie mile widziana.

*(C.d.n.)*

*ks. Ireneusz Drewniak*

## Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego – 20.05.2007.

### Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Dziś przeżywamy **UROCZY-  
STOŚĆ WNEBOWSTĄPIENIA  
PAŃSKIEGO**. Podczas Mszy świętej  
o godzinie 12:30, ks. bp Adam Szal  
udzieli święceń diakonatu dziewięciu  
kandydatom przemyskiego semina-  
rium, wśród których znajduje się nasz  
parafianin, **Grzegorz Kwitek**. Prosi-  
my o modlitwy w intencji święconych.
2. Nabożeństwo majowe odprawimy  
dziś o godzinie 17:30. Zapraszamy  
wszystkich czcicieli Matki Bożej.  
Zachęcamy także do śpiewania  
Litani przy kapliczkach.
3. W najbliższą niedzielę przypada  
**UROCZYSTOŚĆ ZESŁANIA**

**DUCHA ŚWIĘTEGO**. Trwa nowen-  
na przed tą Uroczystością, w czasie  
której polecamy diakonów naszego  
seminarium, którzy w najbliższą  
sobotę, 26 maja, w bazylice  
archikatedralnej w Przemyślu, przyjmą  
święcenia kapłańskie. Módlmy  
się w ich intencji, aby jak najlepiej  
przygotowali się do czekającej ich  
posługi w Kościele. Upraszajmy  
dla siebie i dla przyszłych  
kapłanów światło Ducha Świętego.

4. W przyszłą niedzielę będzie rocz-  
nica I Komunii świętej dla dzieci klas  
trzecich. Spowiadać ich będziemy  
w sobotę, od godziny 16:30.



26 maja : wspomnienie św. Filipa Nereusza, prezbitera

## Intencje w tygodniu 21 – 27.05.2007 r.

### Poniedziałek, 21.05.

6.30 + Franciszek (greg.).  
7.00 + Maria i ++ z rodziny.  
7.30 + Stefania i Piotr.  
8.00 + Franciszek, Ewa, Maria, Jan,  
Katarzyna.  
18.00 1. w intencji grupy o. Pio  
o żywą wiarę, pełnię łask Ducha Św.  
dla członków grupy, ich rodzin oraz  
kapłanów pracujących w parafii.

### Wtorek, 22.05

6.30 + Franciszek (greg.).  
7.00 .....  
7.30 + Władysław 17 r. śm. i ++  
z rodziny.  
8.00 + Halina 10 r. śm.

18.00 1. + Helena Adamska.

### Środa, 23.05

6.30 + Franciszek (greg.).  
7.00 .....  
7.30 .....  
8.00 .....  
18.00 .....

### Czwartek, 24.05

6.30 + Franciszek (koniec greg.).  
7.00 .....  
7.30 + Augustyn.  
8.00 .....  
10.00 Msza św. zjazd maturalny 1967.  
18.00 .....

### Piątek, 25.05

6.30 dziękczynna za Nawiedzenie  
Matki Bożej od mieszkańców ul.  
Piłsudskiego 7.  
7.00 + Paulina 14 r. śm.  
7.30 .....  
8.00 .....  
18.00 + Kazimiera i Stanisław Woźnia-  
kowie w kolejną rocznicę śmierci.

### Sobota, 26.05

6.30 o błogosławieństwo Boże  
i opiekę Matki Bożej dla Magdaleny.  
7.00 + Anna.  
7.30 + Anita 11 r. śm.  
8.00 .....  
18.00 + Stanisław Pytlowany.

### Niedziela, 27.05

6.30 za parafian.  
8.00 + Kazimierz Kosztołowicz.  
9.30 Rocznica I Komunii św.  
11.00 o zdrowie i błogosławieństwo  
Boże dla ks. Stanisława w rocznicę  
urodzin i święceń kapłańskich.  
12.30 .....  
16.00 + Antoni.  
17.30 Nabożeństwo majowe.  
18.00 + Zbigniew Dąbrowski 5 r. śm.

# Uroczystość NMP Królowej Polski 2007.



łączymy **uchwalenie Konstytucji 3 Maja z roku 1791**, która była dziełem Sejmu Czteroletniego i była pierwszą konstytucją w Europie.

Narodowe Święto 3 Maja, łączące się z uchwaleniem Konstytucji, dziś poprzedzone jest **Świętem Flagi**, a także można dodać **Godła i Hymnu**. Te wartości świadczą o naszej polskiej tożsamości.

## NAJŚWIĘTSZA MARYJA PANNA KRÓLOWA POLSKI

Z wysokości krzyża, Jezus umierając rzekł do Jana Apostoła:

„**Oto Matka twoja**”.

W osobie świętego Jana, Apostoła i Ewangelisty, umiłowanego ucznia Pana Jezusa,

każdy wierzący winien dostrzec siebie, zobaczyć siebie.

Słowa te wypowiedział nasz Mistrz i Pan w chwili swojej śmierci.

Słowa te traktujemy jako testament z krzyża.

To Jego święta wola, którą trzeba przyjąć i wypełnić.

Pewno już przyzwyczailiśmy się do tych słów,

bowiem tyle razy je słyszeliśmy; może nam spowszedniały

i nie robią na nas specjalnie głębokiego wrażenia.

Patrząc na historię naszego Narodu, dostrzegamy i to bez większej znajomości losów naszej Ojczyzny,

że tyle pokoleń uczniów Chrystusowych wzięło sobie do serca te słowa.

Tyle pokoleń udawało się do Matki, pod Jej macierzyńską opiekę.

Tyłu wiernych polecało się Maryi, oddawało w Jej macierzyńską niewolę.

Tyłu wiernych bezgranicznie Jej zaufało.

Wybermy się myślą do Częstochowy, na Jasną Górę, przed tron Madonny.

Popatrzmy na Jej twarz brudami pooraną, Jej poważne, nieco smutne, zatroskane oczy.

Słyszemy słowa Jezusa:

„**Oto Matka Twoja**”.

Ewangelista zanotował:

„**I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie**”.

Jan Ją wziął, a Ty też tak uczyniłeś? Myślą i sercem trwajmy w domu Matki naszego Narodu.

Dom dobrej matki zawsze nadaje się do spotkań, zwierzeń, niekiedy nawet bardzo trudnych i bolesnych, które dotyczą ran osobistych i narodowych.

Dotyczą radosnych i bolesnych wydarzeń.

Matko, Królowo Polski, dziękujemy Ci za to,

że jesteś z nami. Jesteś na dobre i na złe.

Dziękujemy Ci za Twoją macierzyńską opiekę nad naszym Narodem, który nie zawsze pokazuje się od tej dobrej strony.

Ale jako Matka, kochasz wszystkie swoje dzieci.

Tyle nawałnic dziejowych przeszło przez naszą Ojczyznę:

rozbiory, powstania, wojny, okupacja niemiecka i sowiecka...

A jednak żyjemy, cieszymy się wolnością i suwerennością.

Dziękujemy za wolną Polskę, tę wyśnioną, wymarzoną, wywalczoną, wymodloną.

Ty zawsze byłaś nam pomocą i niezawodną nadzieją.

Zawsze budziłaś nadzieję na lepsze jutro.

A przecież nieraz „**byliśmy pogrążeni w ciemnościach,**

**a często przerażeni, zniechęceni, załamani i zagrożeni**”<sup>22</sup>.

Za Marią Konopnicką możemy powtórzyć słowa, które ta poetka wkłada w usta Maryi:

„**Nigdy ja ciebie, ludu, nie rzuciła,**

**nigdy ci swego nie odjęła lica.**

Ja po dawnemu –

**moc twoja i siła. Bogurodzica!**”<sup>23</sup>

Z wizerunkiem Matki Bożej Królowej Polski na sztandarach wyruszały w bój powstańcy styczniowi,

aby od Maryi czerpać moc i odwagę, aby pokazać światu,

że Naród choć cierpi, to jednak żyje. Zaborcy bali się Maryi i nazywali Ją „**pierwszą rewolucjonistką**”.

Również ci, którzy udawali się na emigrację,

brali ze sobą wizerunek N.M.P.

Każdy naród ma swoje narodowe święto, które wiąże się z jakimś dziejowym wydarzeniem. Francuzi swoje narodowe święto obchodzą w dniu 14 lipca, a co wiązało się z terrorem, z rewolucją roku 1789, a która trwała przez kilka lat. Wielu niewinnych ludzi przelało swoją krew. Swoje ostrze skierowała m. in. na Kościół, kierując się rzekomo **wolnością, równością i braterstwem**. Dziś pokazuje się turystom ruiny zburzonych przez siebie katedr, kościołów, klasztorów, zamków, pałaców... Świętość została pogrzebana w ruinach rewolucyjnej namiętności i wściekłości. Wiele spraw załatwiała gilotyna, ścinająca głowy Francuzów pociągana przez nich samych. Szybka, ekonomiczna śmierć, nowoczesna, postępową. Rynsztokami płynęła krew przeciwników rewolucji. Gdzie tu była **wolność**, gdzie była **równość**, gdzie było **braterstwo**? Gdzie były te hasła, które głosiła rewolucja? To był początek odebrania Europie rozumu, stłamszenia ducha. To jest święto z serii „Trybuny Ludu” czy 22 lipca! Taką surową ocenę Francji wydaje Aldona Ciborowska, która zna ten kraj od dwudziestu lat i pisze, że nie rozumie radości Francuzów z tego święta<sup>1</sup>. Podobnie można mówić o rewolucji październikowej.

Rodowód naszego świętowania jest zupełnie inny.

Dziś bowiem obchodzimy **UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY, KRÓLOWEJ POLSKI**, a wraz z tą uroczystością

Królowej Polski.

Ona była dla nich oparciem, siłą, znakiem jedności z Ojczyzną i Kościołem w Polsce.

Henryk Sienkiewicz w „Potopie” ustami ojca Augustyna Kordeckiego, wołał:

**„szdzy z nas i pogardza nami nieprzyjacieli, pytając co nam z dawnych cnót pozostało.**

A ja odpowiem: wszystkie zginęły, jednak coś jeszcze pozostało, bo pozostała wiara i cześć dla Najświętszej Panny, **na którym to fundamencie reszta odbudowaną być może”.**

Maryja dodawała naszym rodakom odwagi i męstwa w chwilach, kiedy przychodziło im przetrwać nieludzkie warunki w obozach koncentracyjnych, w tajgach Sybiru, łagrach sowieckich, kazamatkach niemieckich, kiedy przechodzili niekończące się przesłuchania i tortury.

A w ostatnich dziesiątkach lat, w przeddzień narodzin wielkiej **SOLIDARNOŚCI**

na bramach stoczni wieszano obrazy NMP Królowej Polski.

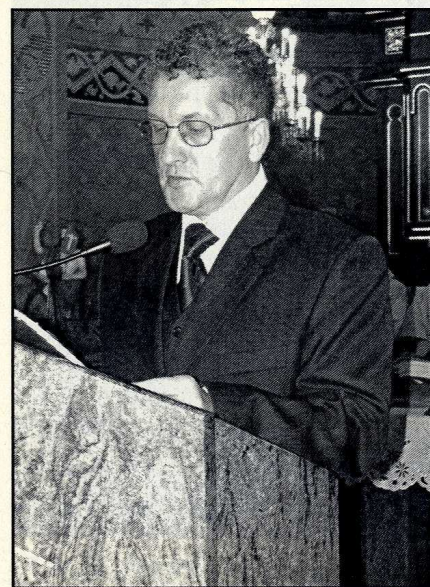
Tyle razy ustami Sług Bożych Kardynała Stefana Wyszyńskiego i Jana Pawła II,

którego świat okrzyknął **WIELKIM**, zwracaliśmy się do Niej, aby pomogła nam wyzwolić się z naszych wad narodowych, wszelkich schorzeń i kryzysów.

Trzeba nam jednak pamiętać, że z naszej strony trzeba szczerego wysiłku

i świadomej współpracy.

Mówił kiedyś Wincenty Witos:



**„potęgę państwa i jego przyszłości nie zabezpieczy żaden, choćby największy geniusz, uczynić to może cały naród, świadomy swoich praw i obowiązków”.**

W czasie II wojny światowej w bazylice Grobu Pańskiego, w Jerozolimie, znalazł się gen. Władysław Sikorski.

Przed obrazem Matki Bożej złożył swoje odznaczenia i oświadczył:

**„cieszę się, że jestem synem narodu polskiego, któremu Ty Matko królować raczysz”.**

Obiecał także, że uczyni wszystko, aby w Polsce zapanowała sprawiedliwość, jeśli tylko pod opieką Maryi wywalczy wolną Polskę.

Generał zginął tragicznie w katastrofie gibraltarskiej.

Czy dziś jest tak z nami, jak kiedyś pisał Adam Mickiewicz:

**„Naród nasz bowiem jak lawa, z wierzchu zimna i twarda, sucha i plugawa lecz wewnętrznego żaru sto lat nie wyziębi”?**

Niech każdy sobie odpowie na to pytanie obserwując co się u nas dzieje.

### KONSTYTUCJA 3 MAJA 1791 ROKU

**„Ojczyzno moja kochana, Polsko, o gdybyś wiedziała,**

ile ofiar i modłów za Ciebie do Boga zanoszę...

**Nie ma dnia, w którym bym się nie modliła za Ciebie”** –

tym świadectwem św. Siostry Faustyny, przejdę do Konstytucji 3 Maja 1791 roku.

Nie będę przytaczał okoliczności w jakich powstawała.

Dziś można o tym przeczytać.

1 kwietnia 1656 roku, król Polski Jan Kazimierz,

kłęcząc w katedrze lwowskiej przed obrazem Matki Bożej,

oddał swój Naród i swoje państwo pod opiekę Maryi,

którą nazwał „Królową Korony Polskiej”.

Dzień dzisiejszy jest dniem wdzięczności

okazywanej NMP Królowej Polski za dar Konstytucji 3 Maja.

Naród bowiem zawsze upatrywał w Maryi **„szczególną pomoc i obronę”.**

Konstytucja 3 Maja rozpoczęła się od słów:

**„w imię Boga w Trójcy Świętej Jedynego”.**

Co do tej inwokacji nie było przetargów, niekończących się kłótni.

Konstytucja wyrosła z Ewangelii i nauki Kościoła.

Wyrosła z umiłowania Matki Najświętszej.

To w świetle Ewangelii czyli nauki Jezusowej dokonywały się

na naszych ziemiach ważne wydarzenia dziejowe.

Te zdarzenia zadecydowały o naszej tożsamości narodowej, o naszej kulturze.

Chociaż Konstytucja uznała, że katolicyzm będzie religią panującą, to jednocześnie zagwarantowała tolerancję wyznaniową.

To był wielki znak obecności Chrystusa w naszych dziejach, w naszej ojczyznej historii.

Boga nie wolno zepchnąć do czasów minionych, do lamusa historii, przeżytych idei.

Pamiętamy pierwszą Pielgrzymkę do Ojczyzny Jana Pawła II, w roku 1979.

Pamiętamy jego słowa:

**„Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa.**

A raczej: człowiek nie może sam siebie do końca zrozumieć bez Chrystusa.

Nie może zrozumieć, ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, **ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie”.**

Dalej nasz Wielki Rodak, dziś Sługa Boży, mówił:

**... nie sposób zrozumieć dziejów Narodu polskiego –**

tej wielkiej tysiącletniej wspólnoty, która tak głęboko stanowi o mnie,

o każdym z nas – bez Chrystusa.

Jeśli byśmy odrzucili ten klucz dla zrozumienia naszego Narodu,

narazilibyśmy się na zasadnicze nieporozumienie.

Nie rozumielibyśmy samych siebie.

Nie sposób zrozumieć tego Narodu, który miał przeszłość tak wspaniałą,

**ale zarazem tak straszliwie trudną – bez Chrystusa”.**

Czy ostatnie lata i ostatnie wydarzenia w naszej Ojczyźnie świadczą

o tym, że korzystamy z nauki Jana Pawła II Wielkiego?

Kim jest dla nas Chrystus?

Kim On jest dla parlamentarzystów, którzy odrzucają przyrodzone człowiekowi prawo do życia



od chwili poczęcia do naturalnej śmierci?

Czy to jest działalność odpowiedzialna?

A Pismo święte ustami św. Piotra i Apostołów przestrzega:

**„trzeba bardziej słuchać Boga, niż ludzi”** (Dz 5,29).

A co na to powiedzieliby nasi posłowie?

Św. Piotr mówi jasno,

nie kieruje się jakąś partyjną dyscypliną, układami,

bo inaczej wyrzucą go z grona Apostołów.

On nie kierował się chęcią zdobycia popularności,

zdobyciem progów procentowych w kampanii wyborczej.

Narażał się ówczesnym władcom, ale Chrystusa nie zdradził.

Wszyscy byli znienawidzeni za poglądy,

wszyscy poza św. Janem Apostołem zginęli śmiercią męczeńską.

Zginęli, ale pozostało po nich świetlane świadectwo ich postawy.

Historia już nieraz pokazała, choćby na przykładzie różnych rewolucji,

filozofii skrajnego liberalizmu, ateizmu,

do czego prowadzi życie bez Boga, bez trwałych zasad odniesienia,

bez trwałych fundamentów.

Ale już można się domyśleć, że to przecież byłoby państwo wyznaniowe,

bo tak krzyczy wielu.

W Narodzie zawsze była opozycja,

choćby do najbardziej rzeczowych posunięć władzy.

Oto w kilka dni po uroczystej Mszy świętej w kościele Świętego Krzyża w Warszawie,

kiedy król dokonał wmurowania kamienia węgielnego

pod kościół Opatrzności Bożej w Ogrodzie Ujazdowskim,

w pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji,

18 maja 1792 roku wojska rosyjskie przekroczyły granice Rzeczypospolitej.

Wtedy też ambasador rosyjski Bułhakow, przekazał rządowi notę,

w której stwierdza, że caryca Katarzyna II jest największą przyjaciółką Polski

i dlatego **„zacnym Polakom z imienia, cnoty i majątku**

**obowiązana jest dać wsparcie przywracając dawny rząd”**.

A tymi „zacnymi Polakami” do których zwraca się Katarzyna II,

byli targowiczanie, zdrajcy, którzy wezwali wojska rosyjskie,

aby obalić Konstytucję i co im się, niestety, udało.

Ale po wielu, wielu latach, a nawet już po przeszło dwu wiekach,

po kościołach, po miastach, urzędach, pamięć o Konstytucji jest trwała,

bo wniosła ona w życie Narodu wartości ponadczasowe.

#### **ODNIESIENIE DO DZISIEJSZEJ SYTUACJI**

W takim dniu jak rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja,

nie może zabraknąć odniesienia do sytuacji dzisiejszej w Europie i Polsce.

Czytam wywiad z Rosą Alberoni, Włoszką, profesorem socjologii

na jednym z uniwersytetów mediolańskich.

Tytuł tego wywiadu jest wielce przemawiający:

„Wygnać Chrystusa z historii ludzkości?”<sup>5</sup>.

Pocieszającym jest tylko znak zapytania na końcu tego zdania.

Jest jeszcze jakaś nadzieja, że Chrystus pozostanie w Europie!

Jest to wywiad bardzo zdecydowany, utrzymany w tonie stanowczym.

Autorka ubolewa, że człowiek postawił siebie w miejsce Pana Boga, a nawet ponad Niego, którego chce unicestwić.

To człowiek decyduje o życiu i śmierci, to człowiek ustala zasady, kogo pozostawić przy życiu, a kogo unicestwić,

komu pozwolić przyjść na świat, a komu takiej szansy nie dać.

Przez to samo człowiek wyniszcza samego siebie.

Taką postawę w Europie zainicjował **Jan Jakub Rousseau**,

który „wyrzuca z historii ludzkości wszelkie bóstwa. (...)”

**Wywraca do góry nogami wszystkie wartości chrześcijańskie...”,**

poza nawias życia wyrzucił Pana Boga, więc w swoich dzikich zapędach może robić wszystko.

Tak działa ustrój totalitarny, czego przykładem był Związek Radziecki.

„Dzisiaj, wraz z odkryciem genomu

człowieka (genom – całość informacji genetycznej komórki) i rozwojem technologicznym, w niektórych naukowcach zrodziło się pragnienie typowe dla Lucyfera, aby zająć miejsce Boga.

Pragnienie zgubne, gdyż człowiek jest istotą kruchą, niestałą, skłoną do nadużyć i żądną nieśmiertelności.

A przede wszystkim jest on istotą pragnącą spełnienia wszelkich zachcianek, bez popadania w dylematy moralne”.

Dzisiejszej Europie chodzi o zniszczenie cywilizacji chrześcijańskiej, zniszczenie pamięci historycznej.

Przykładem tego są muzułmanie licznie zamieszkujący Europę, budujący swoje meczety.

Ciekawy jest także artykuł ks. Józefa Bazylaka,

„**UE odżegnuje się od wartości religijnych**”<sup>6</sup>.

Ostatnio sam Benedykt XVI poddał krytyce poczynania eurodeputowanych,

którzy chcą zbudować wspólnotę europejską,

ale bez jej tożsamości historycznej, kulturowej czy moralnej, zbudowanej na wartościach uniwersalnych wywodzących się z chrześcijaństwa.

Dziś Europa neguje wartości absolutne, uniwersalne, a wtórują jej także niektórzy nasi przedstawiciele.

Europa wypiera się samej siebie, za co w przyszłości zapłaci wysoką cenę.

A sytuacja w kraju?

Kiedy obchodzimy wspomnienie pielgrzymek Jana Pawła II czy rocznic związanych z życiem Sługi Bożego, wtedy z ust polityków pada wiele ważkich słów.

Wielu nawiedza grób naszego Wielkiego Rodaka.

A rzeczywistość?

Ludzie nazywają siebie chrześcijanami

„a jednocześnie, gdy wchodzi w grę ideologia partyjna, wszystko staje się nieważne.

Nawet gdy chodzi o stosunek do Bożego przykazania „Nie zabijaj!” – w człowieku polityki zwycięża interes polityczny. (...)

Człowiek, nawet ten zasiadający





w parlamentarnych ławach, musi wiedzieć, że trzeba liczyć się z Bożą władzą nad życiem.

Życie jest wielkim darem Bożym i człowiekowi nie wolno w sposób swobodny decydować o tym, czy ktoś ma żyć, czy też można go pozbawić życia.

Ta decyzja nie należy do żadnego parlamentu świata.

Ta decyzja należy do Pana Boga. Decyzje parlamentu ani żadnego człowieka nie mogą mieć charakteru Boskiego” –

pisze redaktor naczelny „Niedzieli”, ks. Ireneusz Skubiś<sup>7</sup>.

I znowu należy zacytować słowa Pisma świętego:

**„bardziej trzeba słuchać Boga, niż ludzi”.**

Inny przykład.

Grupie polskich liberałów nie podobają się słowa hymnu Kaszubów, który dla tych ludzi jest świętością, wyznaniem wiary w Pana Boga, znakiem umiłowania kaszubskiej ziemi, bogatej w tradycję i kulturę.

Nie podobają się im takie słowa, jak: „My trzymamy z Bodziem...” –

„my trzymamy z Bogiem”, czy „krzyżem świętym przeżegnanie”<sup>8</sup>.

Te słowa są haftowane złotymi nićmi na sztandarach i chorągwiach.

Nie wolno nam niszczyć „przeszłości ołtarzy”, o czym nas przestrzegają Poeta.

Choć sytuacja nie wygląda najlepiej, toć przecie nie możemy popadać w zniechęcenie, pesymizm, przygnębienie.

Nasza nadzieja jest w Bogu i w mądrych decyzjach odpowiedzialnych ludzi.

Niech Maryja, Królowa Polski, stałe nam matkuje, prowadzi do Jezusa.

Otwiera oczy na grożące niebezpieczeństwa, przygarnia do swojego Serca mimo naszej niewdzięczności czy nawet zakłamania.

*Pani, Królowo naszego narodu,  
Jesteś od wieków ostoją i mocą  
Tych, którzy w Tobie złożyli nadzieję,  
Bogurodzico.*

(...)

*Ochroń nas, Matko, przed naszą  
słabością,  
Bądź z Twoim ludem, gdy próba  
nadejdzie,*

*Uczyn nas wszystkich świątynią  
Jezusa,  
Bogurodzico.*  
(z Hymnu z „Godziny czytań”)

**Ks. Andrzej Skiba**

<sup>1</sup> A. Ciborowska, „Starsza siostra Francja”, w: „Niedziela”, nr 16, 22 IV 2007, s. 20 n.

<sup>2</sup> J. Płatek ZP, N.M.P. Królowej Polski, w: Świętokrzyskie kazania radiowe, Instytut Wydawniczy Księżki Misjonarzy „Nasza Przeszłość”, Kraków 1983, s. 117.

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> J. Ziółek, Konstytucja 3 Maja, w: Encyklopedia „Białych Plam”, s. 75 n.

<sup>5</sup> W. Rędzioch, Wygnać Chrystusa z historii ludzkości?, w: „Niedziela”, nr 17, z dnia 29.04.2007, s. 10 n.

<sup>6</sup> J. Bazylak, UE odzegnuje się od wartości religijnych, w: „Niedziela”, tamże, s. 12 n.

<sup>7</sup> I. Skubiś, Jedynie Bóg jest Panem życia, w: „Niedziela”, nr 17, z dnia 29.04.2007, s. 3.

<sup>8</sup> Z. Kulwikowski, Nie dajmy pogrześć naszego hymnu!, w: „Nasz Dziennik”, 25.04.2007, nr 97, s. 13.

## Diakonat

### Przedstawili ich Apostołom, którzy modląc się włożyli na nich ręce

(C.d. z poprzedniego numeru)

#### Przyjęcie celibatu „ze względu na królestwo niebieskie”.

W „Obrzędach święceń diakonów” ksiądz biskup skieruje do kandydatów i takie słowa: „Będziecie wykonywać wasze posługiwanie, żyjąc w celibacie, który jest znakiem i podtrzymaniem pasterskiej miłości, a także szczególnym źródłem owocnego działania w świecie. Pobudzeni szczerą miłością do Chrystusa, pragniecie żyć w stanie całkowitego oddania się Jemu. Chcacie się na nowo w szczególny sposób poświęcić Chrystusowi, aby związać się z Nim niepodzielną miłością. Dzięki temu z większą miłością będziecie służyć Bogu i ludziom, przyczyniając się do ich duchowego odrodzenia”. Ksiądz biskup zapyta każdego kandydata do diakonatu: „Czy na znak wewnętrznego oddania Chrystusowi Panu przyrzekasz zawsze zachowywać **celibat ze względu na królestwo niebieskie**, służąc Bogu i ludziom?” W tych słowach zawarta jest motywacja życia w celibacie: ze względu na królestwo niebieskie! „Dekret o posłudze i życiu kapłanów” (DK) mówi, że „doskonała i dozgonna powściągliwość” jest „zalecana przez Chrystusa Pana ze względu na Królestwo Niebieskie”. (DK 16). Dalej poucza Sobór: „Przez dziewictwo zaś lub celibat zachowywany ze względu na Królestwo Niebieskie prezbiterzy są poświęceni Chrystusowi z nowych i wyjątkowych powodów, łatwiej niepodzielnym sercem trwają przy Nim, z większą swobodą w Nim i przez Niego poświęcają się służbie Boga i ludzi, sprawniej służą Jego Królestwu i dziełu nadprzyrodzonego odrodzenia: stają się w ten sposób zdtniejszymi do przyjęcia szerszego ojcostwa w Chrystusie” (DK 16). To również odnosi się do kapłanów.

Aby zrozumieć co znaczy „królestwo niebieskie”, należałoby prześledzić, przemedytować, przemodlić

wszystkie przypowieści Pana Jezusa o królestwie niebieskim, które nasz Pan i Mistrz zaczyna słowami: „królestwo niebieskie podobne jest...” (por. Mt 13). W tych słowach zawiera się niezgłębiona tajemnica, której nie można poznać do końca, jak prostego działania



matematycznego. Kandydat do diakonatu decydując się na przyjęcie celibatu, ze względu na królestwo niebieskie, tym samym włącza się w nurt tajemnicy Boga Najwyższego. Jest to wyróżnienie, że sam czując się człowiekiem „o nieczystych wargach”, jest dopuszczony do tajemnic Bożych, staje się ich szafarzem. Bracia Diakoni, życzę Wam, abyście wytrwali w świętym celibacie. Warto, bo królestwo niebieskie ma wartość niewymierną. Jest to „królestwo prawdy

i życia, królestwo światłości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju”.

Drodzy Księża Diakoni, którzy w naszym kościele pw. „Przemienienia Pańskiego” w Sanoku, w dniu 20 maja 2007 roku, w **UROCZYSTOŚĆ WNIĘBOWSTĄPIENIA PAŃSKIEGO**, przyjmiecie święcenia diakonatu!

Sięgajcie często po Pismo święte, a głównie po Ewangelię, bierzcie do ręki dokumenty Kościoła, w tym i te, dotyczące życia w celibacie, jak encyklika „Sacerdotalis caelibatus” Pawła VI, adhortacja apostolska Jana Pawła II „Pastores dabo vobis”, która całościowo ujmuje życie człowieka powołanego czy w końcu bogate w treści „Listy do kapłanów na Wielki Czwartek”. Zachęcam Was również do medytacji nad głębokimi przemyśleniami Benedykta XVI, który wiele uwagi poświęca powołaniu Apostołów czy wielkim postaciom starożytnego Kościoła, a także do wsłuchiwania się w wypowiedzi naszego Arcypasterza. Wszyscy musimy pamiętać, o czym przypominał nam Jan Paweł II w swoim pierwszym Liście na Wielki Czwartek 1979 roku: „Wszyscy jesteśmy świadomi tego, że przechowujemy ten skarb w naczyniach glinianych... mimo różnych przejawów słabości i załamania poszczególnych kapłanów... doskonale wiemy, że jest to skarb”.

#### Diakon jako przewodnik na modlitwie.

Mniej zorientowani może nie wiedzą, że w seminarium wiele czasu poświęca się na modlitwę. Każdy dzień rozpoczyna się i kończy na klęczkach wobec Najwyższego. Wychowawcy nieraz przypominali nam, że teologię trzeba studiować na klęczkach. Bywało i tak, że profesor rozpoczynając wykład, klękał na stopniu katedry.

Diakonat nakłada specjalne obowiązki na przyjmujących święcenia. Ksiądz biskup obwieści wszystkim: „Umocnieni darem Ducha Świętego, będą(...)przewodniczyć modlitwom...”.

Oprócz tego ksiądz biskup zapyta: „Czy chcesz zachowywać i pogłębiać ducha modlitwy, właściwego waszemu sposobowi życia, i w tym duchu sprawować Liturgię Godzin w intencji Kościoła i całego świata?”

„Czy chcesz zachowywać i pogłębiać ducha modlitwy...” – to znaczy, że kapłan nie może zrezygnować z ducha modlitwy. Ona ma być naszym codziennym pokarmem!

„Zachować modlitwę”!

Przez pobyt w seminarium każdy kleryk – alumn, spotyka się z wieloraką formą modlitw, z wielką różnorodnością, z całym jej bogactwem. Każdy wypracowuje swój styl modlitwy, jemu najbardziej odpowiadający. Tę modlitwę trzeba zachować, choć zmienia się pory jej odmawiania, choć zmieni się styl życia i pracy. „Dekret o formacji kapłańskiej” Soboru Watykańskiego II, daje nam konkretne wskazówki: „Ćwiczenia pobożne, zalecone czcigodnym zwyczajem Kościoła, należy gorliwie pielęgnować; starać się jednak trzeba, aby wyrobienie duchowe nie polegało tylko na nich samych i aby nie rozwijało samego tylko uczucia religijnego. Niech alumni uczą się raczej żyć według wzoru Ewangelii, umacniać się w wierze, nadziei i miłości, aby praktyką tych cnót wyrobili w sobie ducha modlitwy, osiągnęli siłę i umocnienie swego powołania, zdobyli zapał do innych cnót i wzrastali w gorliwości o pozyskiwanie dla Chrystusa wszystkich ludzi” (n. 8).

Sobór uczy, że chcąc zachować modlitwę, trzeba ją pielęgnować. Matka pielęgnuje dziecko... Ile serca, trudu i czasu poświęca dla niego! Chcąc pielęgnować modlitwę, mimo różnych trudności, trzeba czynić to z serca. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus radzi „chwycić Jezusa za serce”. Ta mała Wielka Święta, mówi bardzo wzruszająco na temat trudności na modlitwie: „...zasypiam (od 7 lat) podczas modlitwy i dziękczynienia – ale się nie smucę!... Sądzę, że małe dzieci podobają się swoim rodzicom zarówno wtedy, kiedy śpią, jak i kiedy nie śpią”.

Nie wolno się zniechęcać tym, że nawet dość często nawiedzają nas roztargnienia czy przysłowiowa „puszka pod czaszką”. Co nam radzi św. Teresa od Dzieciątka Jezus? – W swoich trudnościach jest chyba bliska jednemu z nas: „Zaledwie otwieram

jakaś książkę duchową (choćby najpiękniejszą, najbardziej wzruszającą), czuję natychmiast, że moje serce kurczy się, i nie wiem – rzecz można – co czytam, a umysł mój staje się niezdolny do rozmyślenia.... W tej rzeczywistości przychodzi mi z pomocą Pismo Święte i Naśladowanie; w nich znajduję pokarm mocny i czysty. Pomocą w modlitwie jest mi jednak przede wszystkim Ewangelia; ona zaspokaja wszystkie potrzeby mojej biednej małej duszy. Odkrywam w niej coraz to nowe światła...”

Zaś św. Teresa z Avila, apeluje o wierność modlitwie: „Jeżeli już rozpoczęłeś życie modlitwy, to trwaj w nim. Mówię z własnego doświadczenia. Obojętnie jakie posiadasz błędy, nie rezygnuj z modlitwy, bo w niej bierze początek droga, która prowadzi do poprawy! Bez modlitwy wszystko stanie się jeszcze trudniejsze. Rozumiem, że niektórzy wskutek słabej natury rezygnują i mogą upaść, ale to nie jest tak ważne, bo nie liczą się upadki, lecz powstania. Tragiczny natomiast może stać się fakt zarzucenia modlitwy w ogóle. (...)

A może wydaje się Tobie to wszystko jeszcze zbyt teoretyczne? Nie sądz tylko, że przekazuję Tobie coś „wyczytanego”. Mam wyznać Tobie wszystko? Bóg tylko wie, co przeszłam. Osiemnaście lat cierpiałam na skutek tego, że wszystko we mnie było oschłe i puste, tak że nawet nie byłam w stanie myśleć. (...) I jak sądzisz, co wtedy robiłam? Brałam religijną książkę do ręki, czytałam i wtedy dopiero mogłam sobie nieco pomóc. – Bez książki kończyło się jednak wszystko; moje myśli po prostu nie pozwalały się ujarzmić. – Osiemnaście lat to rzeczywiście długi czas! Spróbuj postąpić tak jak ja! (...) Mnie to pomogło”.

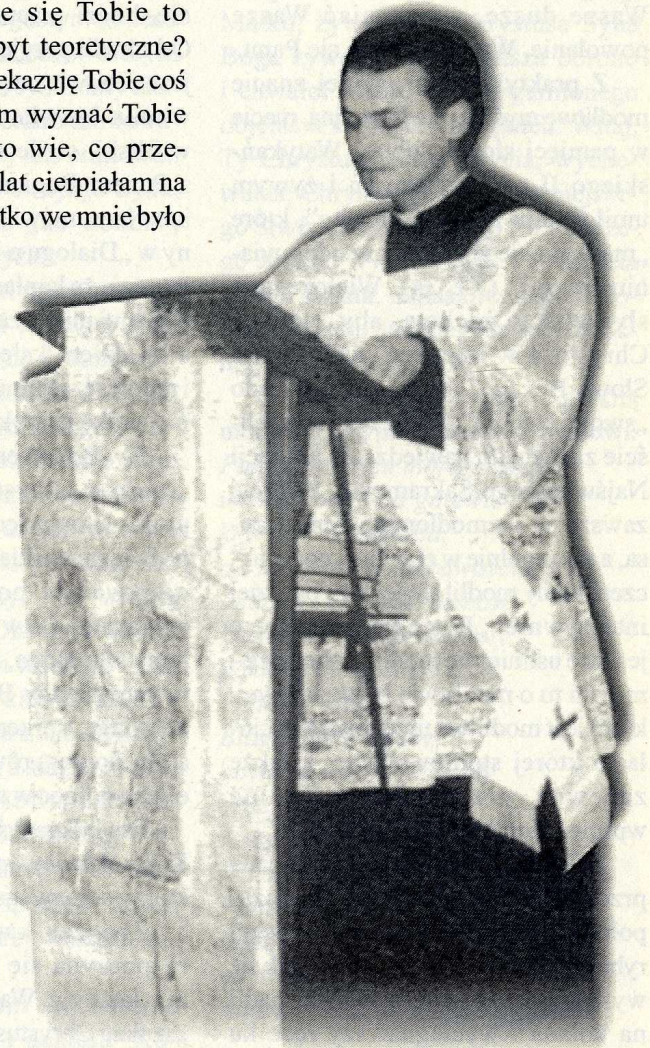
W swojej autobiografii prosi o trwanie na modlitwie: „To tylko

mogę powiedzieć, o czym wiem z własnego doświadczenia. Kto raz zaczął ćwiczyć się w modlitwie wewnętrznej, jakkolwiek by liczne i wielkie były wady i usterki jego, niech jej nie porzuca, bo rozmyślanie właśnie jest środkiem, za pomocą którego może się poprawić, a bez niego poprawa będzie o wiele trudniejsza”.

Znamy przykłady wielkich rozmodlonych kapłanów, znanych tak z historiografii jak i z własnego podwórka. Św. Jan Vianney, św. Józef Sebastian Pelczar, bł. Ks. Jan Balicki...

„Czy chcesz zachować i pogłębiać ducha modlitwy?” Te słowa niech będą dla Was echem, niech rezonują w Waszych umysłach i sercach, niech Was zachęcają, przypominają, a jeśli będzie potrzeba niech Was napominają. Pamiętajcie:

Miejcie zawsze czas na modlitwę, wszak „bez Boga, ani do proga”. A Psalmista poucza i napomina: „Jeśli Pańskiej nie macie pomocy, na nic się przyda wstawać o północy”. Nie można pozwolić sobie na tylko na ciągły wir pracy, nie zawsze potrzebnej i często źle zorganizowanej. Nie moż-



na ulegać „herezji czynu”. W tym celu zawsze planować swój dzień pracy. Trzymać się tej dobrej, starej zasady benedyktyńskiej: „ora et labora” – „módl się i pracuj”.

Nie traktować modlitwy jako ciężaru, czegoś obcego, narzuconego, krępującego swobodę życia. Niech ona Was uskrzydla, niech będzie Waszym upodobaniem, radością, pokojem duszy. Nie można zapomnieć o pielęgnowaniu modlitwy. Niech modlitwa będzie wyrazem Waszej miłości do Mistrza i Pana. To On „spojrzał na Was z miłością” – spojrzal i wybrał! Mówi się nieraz, jak choćby czynią to prawosławni mnisi z Góry Athos, że „sztuka modlitwy, to sztuka kochania”. Dla diakona, kapłana, który nie kocha Pana, modlitwa zawsze będzie ciężarem. Pytając więc o modlitwę, pytamy o miłość. Modlitwa jest sprawdzianem miłości. „Poświęć Mu wiele twego czasu, wiele twoich słów, wiele twego zapału” – zachęcają wspomniani mnisi. Ale po co sięgać do mnichów z Góry Athos? Sięgajcie po rodzimą literaturę, wspaniałe dzieła ascetyczne, które mogą ożywiać Wasze dusze, wzmacniać Wasze powołanie, Wasze oddanie się Panu.

Z praktyki seminaryjnej znacze modlitwę myślną, medytacyjną, macie w pamięci słowa Soboru Watykańskiego II o „serdecznym i żywym umiłowaniu Pisma Świętego”, które „ma doniosłe znaczenie w odprawianiu liturgii” (KL 24). Wielokrotnie słyszeliście zachętę, aby „szukać Chrystusa w wiernym rozważaniu Słowa Bożego” (n. 8), o wejściu do „swojej izdebki”. Wiele razy słyszeliście zachętę do nawiedzania adoracji Najświętszego Sakramentu. Patrzcie zawsze na rozmodlonego Pana Jezusa, a szczególnie w chwilach doświadczeń, kiedy modlił się jeszcze bardziej intensywnie: „Pogrążony w udręce jeszcze usilniej się modlił”. Nie wspomina tu o modlitwie brewiarzowej, która jest modlitwą urzędową Kościoła, o której studiowaliście, a także zapewne przemyśleli „Ogólne wprowadzenie do Liturgii Godzin”.

Zakończę opowiadką zapisaną przez ks. K. Wójtowicza: „Podczas połowu na szerokim morzu zaskoczył rybaków gwałtowny sztorm. Ci tak się wystraszyli, że rzucili wiosła, padli na kolana i wyciągnawszy ręce ku niebu, błagali o ratunek. Ale łódź

coraz bardziej oddalała się od brzegu. Wtedy rzekł stary, doświadczony rybak:

Co? Wyrzuciliście wiosła? Modlić się do Boga i wiosłować ku brzegowi – to jedna całość”.

I już na zakończenie tej kwestii: „Niebo samo nie spadnie, trzeba je osiągnąć. I Pan Bóg sam nie zstąpi, potrzeba Go ściągnąć”.

### Wierne sprawowanie Liturgii Godzin.



Piszę to głównie dla diakonów, ale przecież i coraz więcej wiernych świeckich korzysta z modlitwy brewiarzowej zwanej „Liturgią Godzin”, która jest codzienną modlitwą Ludu Bożego, modlitwą uświęcającą poszczególne pory dnia. Modlitwa ta wygląda bardzo dostojnie, poważnie, budzi szacunek dla Pana Boga. Od chwili przyjęcia święceń, diakon jest zobowiązany do pełnego odmawiania brewiarza. To jest wejście w bliski, serdeczny, zażyły kontakt z Panem Bogiem. Pięknie na temat brewiarza mówi św. Katarzyna ze Sieny w „Dialogu o Bożej Opatrzności”. Poucza, że kapłani w swoich domach powinni mieć „za małżonkę brewiarz, a za dzieci księgi Pisma Świętego i radować się nimi, aby dawać bliźniemu naukę i przykład dobrego życia”.

Św. Bonawentura (+ 1274) pisał: „spośród wszystkich zewnętrznych praktyk najwięcej pilności należy poświęcić boskiemu oficjum, aby (...) odbywać je porządnie, gorliwie i pobożnie. Bo w innym czasie pracujemy dla Boga, a w czasie oficjum towarzyszymy Bogu i zwracamy się do Niego i przemawiamy do Niego, a On do nas, równocześnie prosimy o Jego pomoc w naszych potrzebach”.

Oto kilka myśli kierowanych przez Kościół święty, naszą Matkę, to tych, którzy odmawiają brewiarz.

Związek kapłan z brewiarzem rozpoczyna się już w seminarium. Tu, każdy z Was, miał się nauczyć „szukać Chrystusa w wiernym rozważaniu słowa Bożego, w czynnym

uczestnictwie w świętych tajemnicach Kościoła, a przede wszystkim w Eucharystii i w modlitwie brewiarzowej” (DFK 8).

W „Podstawowych zasadach formacji kapłańskiej” spotykamy także zalecenie, aby kult eucharystyczny łączyć z formacją „w zakresie modlitwy brewiarzowej”. – „Sztuki modlenia niech się uczą alumnicy przez odpowiednie wprowadzenie do Pisma św., przez częste wspólne odmawianie pewnej części brewiarza (np. laudów i nieszporów), aby z większym zrozumieniem i szacunkiem przyjmowali słowo Boże przemawiające w psalmach i całej liturgii i byli jednocześnie wychowywani do wiernego wypełniania w życiu kapłańskim obowiązku dotyczącego brewiarza” (n. 53).

Uczyliście się tej sztuki modlitwy wspólnej: recytowaliście, śpiewaliście na chwałę Bożą i swój pożytek. Uczyliście się umiłowania modlitwy brewiarzowej. Kościołowi świętemu tak bardzo zależy na umiłowaniu tej modlitwy, która cieszy się tak wielkim szacunkiem w Kościele. Na niej bowiem wychowywały się rzesze gorliwych kapłanów, świętych, a nawet ludzi świeckich, których też zachęcam do podjęcia takiej formy modlitwy.

„Liturgia Godzin” (brewiarz) jest modlitwą Kościoła. Z niej winna czerpać obfity pokarm osobista modlitwa. Ona pomaga żyć po chrześcijańsku, jest „służbą w umiłowaniu Boga i bliźnich, udziałem w dziele Chrystusa”, jest to „modlitwa uświęcenia dnia”, wszystkich naszych czynności, jak mówi „Konstytucja apostolska”. Jest to modlitwa, która naśladuje modlitwę Chrystusa czy Jego Uczniów, którzy w różnych porach dnia udawali się na modlitwę. Tę modlitwę przejął Kościół święty.

„To co Pan Jezus czynił, polecił również i nam czynić. Mówił bowiem często: *Módlcie się, proście, błagajcie w imię moje*. Pozostawił nam także wzór prośby w Modlitwie Pańskiej. Podkreślał konieczność modlitwy pokornej, czujnej, ustawicznej i ufnej w dobroć Ojca, ożywionej dobrą intencją i pełnej szacunku w obliczu Boga.

Apostołowie często nam przekazują w swoich listach różne modlitwy, zwłaszcza wielbiące Boga i dziękczynne. Oni również wzywają nas do gorliwej i ustawicznej modlitwy zanoszo-

nej w Duchu Świętym przez Chrystusa do Boga i podkreślają jej skuteczność dla naszego uświęcenia. Zachęcają nas także do modlitwy uwielbienia i dziękczynienia, błagalnej i wstawiennej za wszystkich” (Ogólne wprowadzenie do Liturgii Godzin, n. 5).

„Liturgia godzin uświęca człowieka i wielbi Boga” (n. 14). Poprzez nią wyrażamy także swoje prośby i pragnienia wiernych, upraszamy u Chrystusa zbawienie (n. 17). Dzięki tej modlitwie „nasze działanie jest skuteczne i owocne” (n. 18). Stanie się to jednak wtedy, gdy będzie ona „sprawowana godnie, uważnie i gorliwie, a duch dostroi się do słów” (n. 19). Modlimy się o to, aby nie było rozdzwieku między tym, co mówią nasze wargi i serce, a tym, jak żyjemy i postępujemy.

Kościół święty przypomina, że obowiązek odmawiania Liturgii Godzin mają biskupi, kapłani i diakoni. Mówi wyraźnie: „Powinni więc oni codziennie wypełnić w całości ten obowiązek przestrzegając, o ile to możliwe odmawiania poszczególnych Godzin w odpowiedniej porze dnia. Przede wszystkim niech zwrócą najbaczniejszą uwagę na Godziny, które są jakby ośrodkiem tej liturgii, to znaczy na Jutrznie i Nieszpory, i niech nie opuszczają ich bez poważnego powodu” (n. 29).

Modlitwa brewiarzowa, to przede wszystkim Psalm: „Kościół modli się przeważnie owymi wspaniałymi pieśniami zawartymi w księgach Starego Testamentu, ułożonymi przez ich autorów pod natchnieniem Ducha Świętego. Ze względu na to pochodzenie unoszą one swoją mocą ducha ludzkiego ku Bogu, budzą w człowieku zbożne uczucia; w pomyślności skłaniają go do dziękczynienia, a w przeciwnościach przynoszą pociechę i dodają otuchy” (100).

Psalmy „mogą być dla nas pomocą do łatwiejszej i żarliwszej modlitwy, zwłaszcza gdy składamy dzięki i wielbimy Boga w radosnym uniesieniu lub gdy wołamy do Niego pośród naszych utrapień” (105). Modlitwa psalmami otwiera nasze serca, które czasem mogą być wypełnione skargą, ufnością, dziękczynieniem czy innymi uczuciami (por. 106), jak radości w chwilach pomyślnych czy żalu po zdradzie Boga. One wyrażają pragnienia, tęsknoty, troski i radości

duszy ludzkiej.

„Kościół zaleca odmawianie Psalmów kapłanom, zakonnikom, zakonnicom, a nawet ludziom świeckim, aby mieli „ducha Chrystusowego”, aby rozwijali w sobie życie wewnętrzne, które jest najistotniejszą treścią życia ich Matki – Kościoła” – jak mówi Merton. Ten znany zakonnik – trapiści, w swoich refleksjach nad modlitwą Psalmów wyciąga bolesny wniosek: „Możliwe, że nasz brak zainteresowania Psalmami zawiera w sobie utajony brak zainteresowania się Bogiem”. Psalmi zachęcają nas do wznoszenia okrzyków podziwu, zachwytu, radości za to, że Pan „uczynił nam wielkie rzeczy”.

Przez Psalmi chwalimy Boga. Św. Augustyn tłumaczy nam, „że Bóg nauczył nas chwalić Go w Psalmach nie dlatego, by sam miał coś uzyskać z tej chwały, ale po to, abyśmy przez nie stawali się lepsi. Chwaląc Boga słowami Psalmów możemy Go lepiej poznać. Poznając Go lepiej, bardziej kochamy, a kochając Go bardziej, w Nim znajdujemy nasze szczęście” (9 n). Jaka piękną, mądrą zachętę kieruje do nas św. Augustyn: „Niech nie minie ani jeden dzień, w którym bym Cię nie chwalił” (11). Psalmi ukazują nam Boga „jako skarb umiłowany” (11). Bóg pierwszy nas umiłował. Uczynił to w Osobie swojego Syna, który umiłował nas „do końca”, „aż do szaleństwa krzyża”.

Zakończę słowami naszego wielkiego Rodaka, Sługi Bożego, Jana Pawła II, który mówił do diakonów:

„Aby być świadomym swojego urzędu sprawowanego w Jego świętym imieniu i aby pozostać z Nim rzeczywiście zjednoczonym musicie się modlić. Musicie często wznosić swoje serca do Pana, który wezwał was po imieniu i obarczył was wielką odpowiedzialnością. Dlatego brewiarz będzie wzbogaceniem waszego życia i gwarancją skuteczności służby kapłańskiej. Modlitwa musi podtrzymywać waszą służbę, a służba z kolei musi zawsze prowadzić was z powrotem do modlitwy. Bądźcie pewni, że Maryja, Matka Zmartwychwstałego Pana, będzie wspierać wasze wysiłki i pozostanie przy was ze swoją miłością”.

Zakończę słowami św. Efrema Syryjczyka, diakona i doktora Kościoła, wielkiego piewcy Boguro-



dzicy, który z pokory nie przyjął święceń kapłańskich, życząc Wam, Księża Diakoni, radosnej służby Panu na wzór Maryi:

„Witaj, najbezpieczniejszy porcie żeglujących w tym życiu! Witaj, najpewniejsza nadziejo naszej duszy! Witaj, zbawienie pewne chrześcijan, którzy szczerze i prawdziwie do Ciebie biegną! Witaj, światło najjaśniejsze, którym świat się oświeca! Witaj, Matko, żywicielko Chrystusa Syna Boga żywego! Witaj, nasza obrono i chwało! Witaj, Ty nieogarnionego objęłaś w swym łonie i rękach! Witaj, Ty Chrystusa, dawcę życia, wychowałaś; Chrystusa najmiłosierdniejszego Stwórcę, najśłodszego Pana naszego Jezusa, wychowawcę i żywiciela całego świata, najłaskawszego miłośnika rodzaju ludzkiego, wszechmocnego Ojca wszystkich!”

Na zakończenie zacytuję piękną modlitwę przypisywaną św. Efrenowi: *Panie i Mistrzu mojego życia, uwolnij mnie od gniewu, krytyki i szemrania, od niezdrowej ciekawości, ambicji i czczych rozmów. Udziel mi ducha prostoty, pokory, cierpliwości i miłosierdzia. Błagam Cię spraw, abym poznał moje wady oraz grzechy i nigdy nie osądzał moich braci. Panie mój i Boże, bądź uwielbiony na wieki wieków. Amen.*

ks. Andrzej Skiba

## Uroczystość przywrócenia imienia św. Kingi SP nr 2



zebrali się wszyscy nauczyciele, pracownicy szkoły i uczniowie oraz zaproszeni goście. Dzieci przygotowały oprawę liturgiczną oraz okolicznościowe śpiewy. Kazanie, w którym zostało ukazane życie św. Kingi oraz jej cnoty, ważne w wychowaniu młodego pokolenia dzisiaj wygłosił niżej podpisany. Po Mszy świętej ks. Biskup poświęcił nowy sztandar szkoły, który do kościoła przynieśli przedstawiciele Rady Rodziców.

Dalsza część uroczystości odbyła się w budynku szkoły, który z okazji święta został wyremontowany i nabrał nowego blasku. **Ks. Biskup** poświęcił w szkole kącik pamięci dedykowany patronce. Potem nastąpiły przemówienia **Pani Dyrektor Marii Harajdy** oraz zaproszonych gości, w tym **Pana Burmistrza Wojciecha Bleharczycy**. Ważnym elementem święta było przedstawienie przygotowane przez dzieci, uczniów szkoły. Na początku została krótko przypomniana postać św. Kingi, a potem mali aktorzy zaprezentowali program ukazujący historię szkoły. Bardzo ciekawy scenariusz i piękna prezentacja sprawiły, że nikt z gości nie nudził się oglądając spektakl. Scenki historyczne były połączone z multimedialną prezentacją zdjęć archiwalnych i ekspresyjną muzyką. Zapewne w pamięci wszystkich widzów, szczególnie tych pamiętających szkołę sprzed wielu lat, zapisały się obrazy ze szkoły z lat stalinow-

(C.d. z poprzedniego numeru)

9 maja 2007 roku w SP nr 2 odbyła się niecodzienna uroczystość. W tym dniu placówce, która zachowuje duchowe dziedzictwo dawnej szkoły im św. Kingi, zostało przywrócone imię świętej patronki.

Uroczystość rozpoczęła się od Mszy św. o godzinie 10 w kościele parafialnym pw. Przemienienia Pańskiego. Odprawili ją **ks. biskup Adam Szal**, który mimo nie najlepszego stanu zdrowia nie odmówił uczestnictwa w tej pięknej ceremonii, oraz **ks. Dziekan Andrzej Skiba** i **ks. Tomasz Grzywna**. Na Mszy św.





źródłem są spisy studentów Akademii Krakowskiej, które podają, że w latach 1416-1590 Sanok zasilił uczelnię 36 studentami, co stanowi zapewne niemałą liczbę jak niewielki ośrodek na pograniczu, a wśród nich najślawniejszy był wielki humanista, biskup lwowski **Grzegorz z Sanoka** oraz **Jan Grodek**, profesor prawa, dziewięciokrotny rektor uczelni. Więcej informacji jest dostępnych z czasów niewoli austriackiej. Pod koniec czasu zaborów było ich już, jeżeli dobrze się doliczyłem, sześć (zob. s. 8-9).

skich, czy też późniejszego okresu socjalizmu. Owacje wzbudzały nawiązania do ówczesnych realiów: np. woźnego z dzwonkiem, mundurków szkolnych, zostawiania po kozie. Gorące brawa nagrodziły wysiłek małych aktorów oraz autorów scenariusza i reżyserów, którymi byli nauczyciele z naszej szkoły.

Potem wszyscy uczestnicy święta udali się do **Muzeum Historycznego**, aby obejrzeć wystawę pt. „**Dwójka zachowana w pamięci**”. To już w sumie 95 lat od początku szkoły żeńskiej im. św. Kingi. Wspomnienia z tego dnia zostaną także zapisane nie tylko w kronice szkoły, ale także w naszych sercach. **Dwójka zachowana w pamięci**

„*Szkoło, szkoło, gdy cię wspominam tęsknota w serca się wgrzyza, oczy mam pełne łez*”

Te słowa Juliana Tuwima znajdują się na okładce książeczki pt. „**Z dziejów szkoły Podstawowej nr 2 na tle historii szkolnictwa sanockiego**” wydanej z okazji przywrócenia SP nr 2 imienia św. Kingi. Jej autorką jest **p. Teresa Fuksa**, nauczycielka historii w „Dwójce”, przy współpracy **p. Joanny Twardak**, także nauczycielki. To opracowanie w sposób kompetentny i rzetelny przybliży historię placówki dydaktycznej i wychowawczej, rzucając przy okazji wiele światła na rolę oświaty w Sanoku na przestrzeni jego dziejów.

Pierwszy rozdział ukazuje szkolnictwo w Sanoku od początków jego istnienia do końca XIX wieku. Skromny materiał źródłowy pozwala jedynie snuć przypuszczenia na temat czasów najdawniejszych. Jedynym pewnym

**Szkoła im. św. Kingi** została wydzielona w 1912 roku z wcześniej funkcjonującej w Sanoku Żeńskiej Szkoły im. Królowej Jadwigi, jak czteroklasowa szkoła powszechna. W 1921 roku została przekształcona w szkołę siedmioklasową. Publikacja ukazuje zmiany budynków dydaktycznych i kadr wychowawczych w latach międzywojennych. Bardzo ciekawy jest rozdział dotyczący czasów II wojny światowej, który ukazuje uwarunkowania w szkolnictwie, naciski okupanta odnośnie programu dydaktycznego, zmagania się z wszelkimi wojennymi trudnościami. Po II wojnie światowej w 1944 roku naukę rozpoczęto, jak niegdyś w sześciu szkołach, trzech męskich (im. Grzegorza z Sanoka, Tadeusza Kościuszki i Władysława Jagiełły oraz trzech żeńskich: im. Hoffmanowej, Królowej Jadwigi i św. Kingi.)

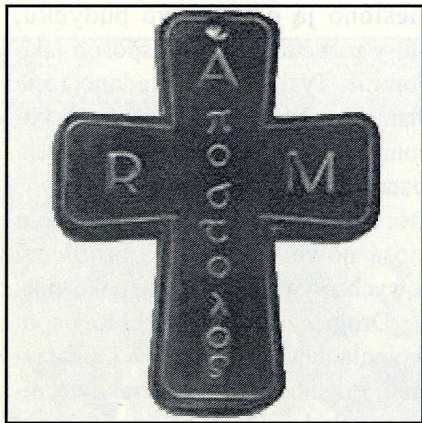
Następny rozdział ukazuje losy powojenne szkoły. Autorka wielokrotnie przypomina o naciskach ideologicznych, które rzucają pewien cień na historię szkoły. Może zbyt mało miejsca zajmuje ukazanie podłoża sytuacji, która sprawiła, że imię św. Kingi zostało wymazane z annałów placówki. Być może wynika to z trudności w przedstawianiu sytuacji i realiów czasów socjalizmu, który jeszcze w większości dobrze pamiętamy, ale trudno jest do końca oceniać motywy postępowania decydentów. Z publikacji wynika jednak, że przynajmniej do przenie-

sienia szkoły do nowego budynku imię św. Kingi (a raczej błogosławionej) funkcjonowało w potocznej mowie Sanoczan. W 1960 roku szkoła stała się koedukacyjna, a w 1966 przeniesiono ją do nowego budynku, który powstał w szybki sposób jako pomnik Tysiąclecia i nadano imię Stanisława Łańcuckiego, działacza komunistycznego z lat przedwojennych. Ostatnie lata to czas nowych realiów, które dają nowe szanse, ale także niosą nowe wyzwania i problemy w wychowywaniu młodego pokolenia.

Druga część książeczki to wspomnienia dawnych uczniów i nauczycieli. Przenoszą one w świat dzieciństwa i młodości tych, którzy do szkoły uczęszczali niedługo po wojnie, a także w bliższych nam czasach. Absolwentki szkoły wspominają ulubionych nauczycieli, wychowawców, w tym ks. Zubka, który był katechetą w szkole w latach pięćdziesiątych oraz wydarzenia zatrzymane na kartach pamięci. To szczególnie ciekawy rozdział dla tych, którzy sami niegdyś uczęszczali do „Kingi” czy też do „Dwójki”.

Wreszcie ostatnia część publikacji to zdjęcia zachowane w archiwum szkoły oraz lista sukcesów osiągniętych w różnych konkursach przez wychowanków szkoły. Myślę, że lektura tej książeczki jest obowiązkiem dla wszystkich, którzy są związani emocjonalnie ze szkołą ze względu na uczęszczanie do niej lub pracę dydaktyczno-wychowawczą. I zapewne w wielu sercach pojawi się tęsknota, a może i w niektórych oczach łzy...





W dniach 23 - 25 03. 2007 w Przemysłu odbyła się kolejna sesja Studium Animatora RAM - u. Uczestniczyło w niej kilka osób z naszej parafii. Tematem tego miesiąca było apostołstwo i ewangelizacja. Poznaliśmy metody ewangelizowania takie jak pomnik ewangelizacyjny (pomnik z ludzi), koncert. Podczas takiego koncertu jest czytane Słowo Boże, można wysłuchać świadectw nawróceń, obecności Boga, Jego działania w życiu..

Ludzi zachwianej wiary trudno spotkać w kościele, dlatego Nowa Ewangelizacja wychodzi na ulice, aby tych ludzi przyprowadzić do kościoła. Nowość polega na nowych metodach, „narodzinach” nowego człowieka, nowej rzeczywistości, nowym języku (prostym bez naciągania, szczerym, zrozumiałym dla wszystkich). Głównym celem ewangelizacji jest doprowadzenie człowieka do decyzji powrotu do Boga. Ma przedstawić nowe spojrzenie na wiarę. Wyrzucić z wiary rutynę i „bo tak trzeba”. Ewangelizatorem może ,a nawet powinien być każdy wierzący w swoim domu, środowisku pracy czy gronie przyjaciół. Nie chodzi tu o głoszenie, ale o zwykły ludzki odruch, normalny dobry uczynek.

W tym miesiącu odwiedzili nas niepełnosprawni umysłowo i ich opiekunowie. Działają oni w grupie „Samuel”. Przedstawili scenkę powołania Samuela. Trzykrotne wołanie Boga i trzykrotne wstawanie Samuela z łóżka. Trzykrotne stawianie się przed Helim i trzykrotne odesłanie. I w końcu Heli zrozumiał, że to Bóg. Ta scena często powtarza się w naszym życiu. Tak jak Samuelowi trudno nam zauwa-

żyć, że „ten głos” to wołanie Boga. Wiemy, że „Samuel jeszcze nie znał Pana”, ale my już znamy. Nie mamy wymówki. Ta sytuacja uświadamia nam, że Bóg woła zwykle w momencie mało „odpowiednim”. Była przecież noc, Samuel spał. Do tego nie ma wyraźnego podpisu „Twój Bóg”. Musimy sami dojść do tego, że to On. Pozostaje jeszcze interpretacja i nasza odpowiedź. Heli pokierował Samuela. Dał mu gotowca: „Gdyby jednak kto cię wołał, odpowiedz: mów Panie, bo sługa twój słucha”. Samuel posłuchał Helego. Możemy mówić, że mamy

trudniej. Nie mamy Helego, który jasno powie co robić. To nieprawda! Często mamy kogoś, kto doradza, coś co naprowadza, daje wskazówkę, pokazuje rozwiązanie. Tylko, że pozytywna odpowiedź wiąże się z poświęceniem i ryzykiem. Boimy się strat, bólu, zmian, niepewności. Trudno jest bezgranicznie zaufać w czasach gdy każdy szuka zabezpieczenia. Wymaga to odwagi czasem wręcz szaleńczej. Ale warto. „Bo wielka jest nagroda sprawiedliwego”, tego który „chodzi ścieżkami Pana”.

*Lukasz Popiołek*



## XII Pielgrzymka Akcji Katolickiej do Strachociny

W sobotę 12 maja odbyły się uroczystości w Strachocinie w 350 rocznicę śmierci św. Andrzeja Boboli oraz Archidiecezjalna Pielgrzymka Akcji

i oczekiwań Papieża Benedykta XVI w stosunku do narodu Polskiego, mówił poseł Marek Jurek, że ciąży na nas szczególnie obowiązek za trwanie

katolickiej tradycji naszego narodu. Bowiem w wielu miejscach Europy katolicyzm gaśnie. Lewicowi politycy i urzędnicy instytucji europejskich odcinają się od chrześcijańskiej tradycji Europy. My Polacy, chcąc pozostać krajem katolickim nie możemy pozostawić tego problemu przyszłości, musimy być przede wszystkim odpowiedzialni za nasze dzieci. Ochrona życia od poczęcia to jedna z form takiej odpowiedzialności. Inną formą to szczególna troska o rodzinę, o dzieci w rodzinach wielodzietnych. Żaden odpowiedzialny naród nie może grać życiem, żaden odpowiedzialny naród nie może lekceważyć dzietności, a polska ma najniższy wskaźnik urodzeń w Europie.

Następnie odbyła się Eucharystia połączona z pobłogosławieniem nowej kaplicy na „Bobolówce” wraz z of-



**Katolickiej.** Członkowie Akcji Katolickiej naszej parafii i nasi parafianie już po raz piąty pieszo pielgrzymowali na spotkanie z Bobolą, 19 marca 2007 r. ks. abp Józef Michalik dekretem ustanowił kościół w Strachocinie **sanktuarium św. Andrzeja Boboli** na prawie diecezjalnym.

Po wstępnych modlitwach i programie o św. Andrzeju Boboli, przygotowanym przez Siostry Rycerstwa Niepokalanej, poseł Marek Jurek wygłosił referat na temat: „**Odpowiedzialność katolicka w życiu narodowym**”. Nawiązując do pontyfikatu Jana Pawła II



tarzem. W koncelebrze uczestniczyło około 200 kapłanów, przewodniczył **ks. bp Adam Dyczkowski** z Zielonej Góry, a uczestniczyli: **ks. abp Józef Michalik**, który wygłosił okolicznościową homilię oraz **ks. bp Marian Leszczyński** z Zamościa - krajowy Asystent Akcji Katolickiej oraz nasi biskupi pomocniczy: **Adam i Marian**. Wpół-koncelebrowali również Księża Infulaci: **ks. inf. Stanisław Zygarowicz** z Przemyśla, **ks. inf. Julian Pudło** z Brzozowa, **ks. inf. Wiesław Szurek** z Rzeszowa oraz **ks. inf. Stanisław Mac** - również z Rzeszowa.

W uroczystości uczestniczyło kilka tysięcy pielgrzymów - szczególnie członków Akcji Katolickiej.

*Wojciech Pruchnicki*



## Alleluja, jak tu pięknie !!!!

Jak co roku miłośnicy górskich wędrówek spotkali się w Ustrzykach Górnych na powitaniu wiosny w górach – wyprawie organizowanej przez Duszpasterstwo Turystyczne Archidiecezji Przemyskiej. O godzinie dziesiątej w kościele Świętej Anny w Ustrzykach Górnych została odprawiona Msza święta w której uczestniczyło około 50 osób z Przemyśla i Sanoka. Eucharystie celebrowali księża: **ks. Kazimierz Belch** i **ks. Adam Wąsik** z Przemyśla

oraz **ks. Rafał Śliwa**

Po zakończeniu Mszy świętej cała grupa udała się w kierunku Wielkiej Rawki, po drodze odprawiając Nabożeństwo Światła – czyli rozważając w kolejnych 14 stacjach wydarzenia z życia Chrystusa i apostołów od czasu Zmartwychwstania do wniebowstąpienia. Mimo nie najlepszej pogody wszyscy wytrwale wędrowali podziwiając budzącą się do życia przyrodę. Wraz z podchodzeniem w górę pod nogami zaczął pojawiać

się śnieg, pochłodziło i znaleźliśmy się w chmurze. Na Wielkiej Rawce (1304 m) otuleni byliśmy mgłą i widoków żadnych.

Po okrzyku księdza Adama „alleluja, kto żyw idzie na Kremenaros” część grupy udała się w kierunku szczytu. Co oczywiście nie znaczy, że reszta nie żyła. Po prostu byli zmęczeni i udali się na Małą Rawkę, a potem pod przewodnictwem ks. Śliwy bezpiecznie zeszli na **Przełęcz Wyżniańską**.

**Kremenaros (1221 m)**

to góra na której zbiegają się granice Ukrainy, Słowacji i Polski. Postawiony jest tam betonowy tripleks z nazwą szczytu w trzech językach. W tym uroczym miejscu rozważyliśmy ostatnią stację Nabożeństwa Światła i ks. Kazimierz udzielił błogosławieństwa uczestnikom w pięknej słonecznej scenerii, a ks. Adam wyraził to, co wszyscy odczuwaliśmy mówiąc „Alleluja, jak tu pięknie”. Wędrując na Kremenaros mogliśmy przekonać się o prawdziwości przysłowia „kwiecień plecień, bo przeplata trochę zimy trochę lata”. Podczas półgodzinnego marszu z Rawki na Kremenaros sypał śnieg, a w chwilę potem pokazywało się piękne słońce i mogliśmy podziwiać wspaniałe panoramy polskich, ukraińskich i słowackich gór. Podziwiając piękne widoki wróciliśmy na Rawkę i zeszliśmy na Przełęcz.

*Dziękujemy*

*ks. Rafałowi za zorganizowanie wyjazdu.*

*Uczestnicy*



**Góra  
Przemienienia**

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

**Redaguje zespół:** ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

**Korekta:** Redakcja.

**Redaktor techniczny:** Stanisław Rocha.

**Adres redakcji:** ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

**Wydawca:** Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

**Druk:** www.drukpiast.com